Wydanie poranne.
Nr. 237. Środa 9 września 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cnt. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Protest cesarza niemieckiego.

Berlin, 9 września.

Cesarz niemiecki wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych telegram, w którym go, jako najwybitniejszego przedstawiciela zasad humanitarnych, zawiadamia, że **wojska francuskie i angielskie używają kul** „dum-dum“, sporządzonych przez fabryki **rządowe**, co na mocy układów międzynarodowych jest **surowo zakazane**. Cesarz wystosowuje przeto do prezydenta uroczysty protest przeciw temu sposobowi prowadzenia wojny.

Ponadto donosi cesarz, że **rząd belgijski otwarcie zachęcał ludność cywilną belgijską do udziału w walkach** i oddawna troskliwie przygotowywał ją w tym kierunku, tak, że Niemcy zmuszone były uciec się do surowych środków, aby ukarać winnych i krwiożerczą ludność odstraszyć od dalszych mordów i haniebnych napaści. **Cesarzowi krwawi się serce**, gdy widzi, że te środki ochronne dotykają także **wielu niewinnych**.

Kule „dum-dum“.

Berlin, 8 września.

Sprawozdawca wojenny „Berliner Tageblattu“ donosi z głównej kwatery, że w forcie Montmedy znalazł w składach nabojów ogromną liczbę patronów „dum-dum“. Patrony były jeszcze zapakowane jak przyszły z fabryki. Na pierwszy rzut oka można było poznać zapakowanie fabryczne. Korespondent zabrał paczkę jako dowód.

Berlin, 9 września.

Z głównej kwatery wojennej donoszą:

Nasze wojska znajdują wciąż na całym froncie **u pojmanych Francuzów i Anglików** kule „dum dum“, zapakowane w sposób fabryczny i dostarczone im **przez zarządy wojskowe**. To jaskrawe naruszenie konwencyi genewskiej przez narody cywilizowane należy jak najostrzej potępić. Postępowanie Anglii i Francyi zmusi Niemcy do tego, żeby na barbarzyński sposób prowadzenia wojny przez nieprzyjaciół odpowiedzieć **takimisamymi środkami**.

Berlin, 9 września.

Podczas przyjęcia zastępców prasy zagranicznej reprezentant sztabu generalnego pokazywał kule „dum dum“, znalezione w kieszeniach żołnierzy francuskich oraz oryginalne pakiety z tymi kulami.

Miny morskie.

Frankfurt, 9 września.

„Frankfurter Ztg.“ donosi z **Sztokholmu**:

Norweski parowiec „Fri“ widział na morzu Północnem koło Blyth w Anglii **pływające miny**. Załoga okrętu twierdzi, że żegluga w tej okolicy podczas mgły albo burzy jest **niemożliwą**.

Jak Niemcy zajęli Reims.

Berlin, 9 września.

O wkroczeniu huzarów niemieckich do Reims donosi korespondent wojenny z wielkiej kwatery głównej: Ponieważ nie było jeszcze wiadomem, czy zeznania mieszkańców są prawdziwe, że załoga opuściła Reims, postanowił rotmistrz H u b r e c h t z patrolem stwierdzić, czy fort „Vitryles“ koło Reims jest już opróżniony przez nieprzyjaciela. Na wezwanie, kto chce jechać na ochotnika, zgłosiło się **wielu**. Rotmistrz wybrał 3 oficerów, 2 podoficerów i 7 ludzi. Przez drogę leśną 6 klm. długą przegalopował patrol aż do fortu i skonstatował, że niema tam nieprzyjaciela. Pojechał więc dalej i o godzinie 9 wieczorem dotarł do Reims. **Ulicami przepełnionemi ciekawymi przejechał patrol aż do ratusza**, gdzie oświadczył burmistrzowi, że **Reims jest obecnie w rękach niemieckich** i że burmistrz jako **zakładnik** ręczy za bezpieczeństwo wojsk niemieckich. Następnie wysłano o tem z raportem porucznika do dywizyi. Reims **nie** jest zniszczone.

Swięta wojna kozaków.

Amsterdam, 9 września.

Jak donoszą **z Paryża**, ogłasza „Petit Journal“ rozmowę z rosyjskim attaché wojskowym w Paryżu, Asnabiszynem. Tenże opowiadał, że wojska rosyjskie w Prusiech książęcych na całej linii są zwycięskie. Prusy książęce są już zajęte przez wojska rosyjskie, zajęcie Prus królewskich nastąpi, a zaniedługo, pułki rosyjskie będą pod Berlinem.

Pod koniec powiedział Asnabiszyn: Prowadzimy świętą wojnę. Nasi kozacy wiedzą, że muszą ponieść ostatnie ofiary. Sprawia rozkosz patrzeć, z jaką namiętnością rzucają się na nieprzyjaciela. Francuzi co do końca wojny, do której nas zmuszono, mogą być spokojni. Szczęśliwe zakończenie jej jest bliższe, niż kto przypuszcza. (A to sobie użył!).

Odezwa do „Rosyan galicyjskich“.

Berlin, 9 września.

Agencya Wolffa donosi **ze Lwowa** do „Berliner Tageblatt“, że u jeńców rosyjskich znaleziono odezwy w. księcia Mikołaja Mikołajewicza do „Rosyan w Galicyi“. Obiecuje im „uwolnienie od obcego jarzma“ i „zjednoczenie pod sztandarem jedynej, niepodzielnej Rosyi“. Wyraża też żądanie, „aby nie było już więcej ujarzmionych Rosyan (!)“.

Odezwa nazywa Austryaków „Szwabami“ i wzywa do modlitwy za Rosyę i cara.

Deklaracya holenderskiej socyalnej demokracyi.

Amsterdam, 9 września.

Jak donosi „Vorwärts“ berliński i wiedeńska „Arbeitrztg“, na posiedzeniu nadzwyczajnem Izby poselskiej holenderskiej w dniu 26 sierpnia złożył tow. T r o e l s t r a imieniem frakcyi socyalistycznej obszerną deklaracyę.

Powitał wszystkich proletaryuszy różnych krajów, walczących obecnie na różnych placach boju w **obronie ojczyzny**. Odpowiedzialność za wojnę ponosi kapitalizm, a nie robotnicy, którzy nie mieli przyczyny wzajemnie się nienawidzieć. Mowca wzywał proletaryuszy, aby pozostali wiernymi **Międzynarodówce** i socyalizmowi, aby przy pierwszem świtaniu możliwości **pokoju** mogli oddziaływać w tym kierunku, by pokój został zawarty i to z **uznaniem samodzielności narodów**. Deklaracya wzywa robotników, by obcymi pozostali szowinizmowi.

* * *

Nowi ministrowie rosyjscy?

Wiedeń, 9 września.

„Arbeiter-Ztg“ donosi, powołując się na radykalny petersburski dziennik „Dzień“, że ustąpili z rosyjskiego gabinetu dwaj arcyreakcyoniści: reprezentant rosyjskiej „sprawiedliwości“ S z c z e g ł o w i t o w i rosyjskiej „oświaty“ K a s s o. Na ich miejsce wstąpili **dwaj liberałowie** umiarkowani: K o n i i K u ź m i n - K a r a w a j e w, obaj z partyi progresistów, znajdujący się politycznie pomiędzy kadetami a październikowcami.

S z c z e g ł o w i t o w, tensam, który mówił o „zaśmiecaniu“ sądów Polakami, który organizował procesy posłów socyalistycznych, Bejlisa i t. d., zaś K a s s o jest znany z walki przeciw autonomii uniwersyteckiej. Z arcyreakcyonistów pozostali jeszcze niektórzy, np. minister spraw wewnętrznych M a k ł a k o w.

Wiadomość powyższa, o ile się sprawdzi, pokazuje, że carat, czując swą słabość wewnętrzną, odczuwa potrzebę zaapelowania do szerszych mas ludności. Tak też było w okresie wojny japońskiej. Niewiele prawdopodobnie to mu pomoże, jak i wówczas.

Położenie na placach boju.

W Królestwie armie Dankla i Auffenberga usiłują wykorzystać swe ostatnie zwycięstwa, nie pozwalając rozbitym armiom rosyjskim zebrać się. Jak z ostatnich telegramów wiadomo, **pościg** odbywa się energicznie, czego dowodem coraz powiększająca się liczba jeńców rosyjskich.

W Galicyi wschodniej nastąpiła przerwa w walkach, którą obie strony wyzyskują dla przygotowania ostatecznego rozstrzygnięcia. Najbliższe zajścia na tym placu boju będą miały tak wielkie znaczenie, że przygotowania ich muszą być gruntowne, a te wymagają czasu.

Na francuskim terenie armia francuska w dalszym ciągu dokonuje **odwrót** ku Paryżowi. Opuszczenie Reims bez walki wskazuje, że francuski sztab generalny wyzbył się względów na politykę wewnętrzną i usiłuje zgromadzić wszystkie stojące mu do dyspozycyi siły w tym obszarze, w którym — jak sądzi — będzie mógł najkorzystniej dla siebie walczyć. Możliwem jest że Francuzi opuszczą też obóz obwarowany pod Chalons. Wojska francuskie mają do dyspozycyi szereg linij kolejowych, które zapewne po ukończeniu transportu wojsk zostaną zniszczone. Oddalenie z Reims do nowego miejsca zebrania się wojsk wynosi 200 klm., z czego wynika, że

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

pościg Niemców nie może nadążyć, tembardziej że Niemcy mają za sobą **niezdobyte jeszcze twierdze** Verdun — Toul — Epinal, które przeszkadzają bezpośredniemu połączeniu kolejowemu z Lotaryngią niemiecką.

Paryż zostaje w międzyczasie w większem oddaleniu otoczony przez armie Klucka i Bülowa, a oprócz tego armia Klucka ma zadanie pilnować wybrzeży morskich, aby przeszkodzić dalszemu **lądowaniu wojsk angielskich.**

Z ubocznych terenów wojny: **z Serbii, Czarnogóry i Prus wschodnich,** nie słychać o większych walkach. W Prusach wschodnich armia generała Hindenburga zajęta jest **ściganiem** resztek pobitej armii rosyjskiej, a w dalszym planie ma zadanie wyprzeć Rosyan, stojących jeszcze pod Gąbinem. W **Serbii** armia serbska nie przyszła jeszcze do siebie po klęsce pod Valjevo, zaś południowa jej część, pobita pod Viszegradem, poza nieudałą próbą przedostania się pod Mitrowicą na terytoryum austryackie, nie daje silniejszego znaku życia. Także usiłowania **Czarnogórców** przedostania się na nasze terytoryum zostały przez austryacką brygadę górską odparte.

Rosyjska odezwa do Polaków.

„Frakkf. Ztg“ donosi w korespondencyi **z Londynu** pod datą 2 września:

„Times“ ogłasza odezwę głównodowodzącego wielkiego księcia Mikołaja do Polaków, w której utworzenie polskich oddziałów ochotniczych i rozdanie amunicyi nazywa się postępowaniem niegodnem (!). Rosyjskie „wielkoduszne“ propozycye, poczynione Polakom, tylko w takim razie obowiązują, jeśli ci **staną się lojalnem wojskiem rosyjskiem,** zaś z partyzantami lub Sokołami będzie się obchodziło **nie jak z kombatantami** i będzie się ich **najsurowiej karało,** jeśli się ich spotka z orężem w ręku.

Zaiste ten Moskal jest bezwstydny, bo nikt z Polaków nie będzie go pytał o pozwolenie, a obietnicom jego nikt nie uwierzy.

Naczelny Komitet Narodowy.

Uzbrojenie Legionu.

Prezydent dr Leo, przewodniczący N. K. N., otrzymał wczoraj następujący telegram:

Wiedeń, 8 września.

Skutkiem telegramu, wysłanego z Krakowa 4 b. m., broń i amunicya dla polskiego Legionu zostały **już wysłane.** *Ministerstwo wojny.*

Ofiara komendanta Legionu.

Komendant Legionu generał major R. Baczyński złożył 1000 na rzecz „Samarytanina polskiego“. Przewodniczący sekcyi zachodniej N. K. N. wystosował do niego następujące pismo:

„Jaśnie Wielmożny Panie Generale! Za hojny dar na rzecz „Samarytanina“ proszę przyjąć najgorętsze podziękowanie. Zdobywa sobie komendant Legionu polskiego serca wszystkich całą swą działalnością. Życzenia społeczeństwa towarzyszą Pańskiej pracy, Panie Generale. Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania“.

Na Legiony.

Stowarzyszenie przemysłowe gospodnio-szynkarskie w Kętach, zaledwie od 10 miesięcy zawiązane, na wieść o składce na Legiony polskie odbyło posiedzenie 27 sierpnia i uchwaliło jednogłośnie cały swój majątek, składający się z 200 koron ofiarować na Legiony.

Biuro drobnych darów.

Biuro i kasa oddziału II. departamentu skarbowego dla drobnych darów (Poselska 8, parter) otwarte codziennie, nie wyłączając świąt, od godziny 8½ rano do 1 po południu i od 3 po południu do 8 wieczorem.

Komitet dla sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego

uchwalił oddać zebrany na ten cel fundusz około 4500 koron do dyspozycyi Naczelnemu Komitetowi Narodowemu.

Ziemia na Legiony.

Pp. Karol i Amalia Breuerowie z Podgórza ofiarowali na cele N. K. N. parcelę o przestrzeni 134 m. kwadr. (sążeń w cenie 70—100 koron), zobowiązując się na każde żądanie N. K. N. spisać odpowiedni akt prawny.

„Mości książę“.

Przed kilku dniami doniosły pisma wiedeńskie, że ks. Władysław Lubomirski oddał swego słynnego wyścigowca „Mości księcia“ Strzelcom. Obecnie czytamy w „N. W. Journal“ w rubryce sportowej dosłownie:

„Ks. Władysław Lubomirski oświadczył, że **fałszywa** jest wiadomość, jakoby podarował Strzelcom swego znakomitego „Mości księcia“. Że jednak jako Polak ciałem i duszą przywiązany jest do sprawy Austro-Węgier i Niemiec, to zgadza się najzupełniej z prawdą“.

Ze Słomnik

donoszą nam:

W niedzielę 13 września odbędzie się w Słomnikach (powiat miechowski) **poświęcenie sztandaru ochotników, przystępujących do Legionów polskich.**

Program uroczystości: 1) Nabożeństwo w kościele parafialnym w Słomnikach o godz. 11 przed południem. 2) Poświęcenie sztandaru. 3) Pochód na Rynek. 4) Przemówienia.

Odezwę, wzywającą do udziału w uroczystości, podpisali Gintowt, dr E. Bobrowski, Dzikiewicz, A. Czerwiński.

Maubeuge.

Twierdza Maubeuge, o której zdobyciu przez Niemców wczoraj doniosły telegramy, leży po obu brzegach Sambry, na granicy belgijskiej. Ważność tej silnej twierdzy polega na tem, że zamykała ona drogę kolejową, zmuszając Niemców do okrążania. Teraz Niemcy mają wolne połączenie kolejowe Akwizgran-Leodyum-Namur-Maubeuge-St. Quentin.

Armie niemieckie w swym pochodzie na Paryż nie dały się wstrzymać twierdzą leżącą na ich drodze. Otoczyli ją, a główne siły poszły naprzód. I podczas gdy te główne siły zbliżają się do Paryża, to korpus oblężniczy załatwił się z twierdzą wielką, sądząc z liczby zabranych w niej 40.000 jeńców.

Biuro porady prawnej dla rodzin zmobilizowanych

w sprawach **zapomóg wojskowych** i wszelkich innych sprawach utworzone zostaje przy redakcyi „Prawa Ludu“ (Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. p.).

Biuro otwarte będzie we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6—7 wieczorem i w niedzielę od godz. 11—1 w południe.

Dla **włościan z okolicy** otwarte będzie także we wtorki i piątki od godziny 12—1 w południe.

Odpowiedzi na listowne zapytania udziela się za nadesłaniem 10 h marki.

KRONIKA.

Sroda 9 września.

Dodatek nadzwyczajny, który wydaliśmy wczoraj wieczór, dołączamy dziś prenumeratorom miejscowym i na prowincyi.

Nowiny krakowskie.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie **dziś o godz. 6 wieczór.**

Oddział legionistów z Wiednia przyjechał wczoraj we wtorek o godzinie 4 po południu do Krakowa, Wagony, którymi jechali legioniści, pokryte były różnymi napisami, jak „Niech żyje Polska“! i napisami niemieckimi. Po opuszczeniu wagonów legioniści ustawili się w szeregi; przekonano się, że mają takiesame umundurowanie jak Strzelcy, tylko czapki mają krój ułanek. Wśród szeregów widać ludzi młodych i dochodzących do trzydziestki. Oddziałem dowodzi jako komendant inż. Galica; I. plutonem p. Weissglas, II. p. Schally, III. p. Fabro, IV. p. Śmigielski; kolumnę sanitaryuszy prowadzi dr Zacharski. Po odebraniu raportu od plutonowych, komendant zarządził marsz oddziału. Legioniści przeszli na peron przed urząd pocztowy, gdzie podano im herbatę, przekąski i papierosy. Z dworca odeszli do kwater w „Oleandrach“, witani przez publiczność przed dworcem i wzdłuż drogi zebraną.

Wstrzymanie pakietów dla poczty polowej. Wskutek prośby ministerstwa wojny zarządziło ministerstwo handlu wstrzymanie aż do dalszego zarządzenia przyjmowanie prywatnych pakietów dla poczty polowej.

Warsztat dla uczniów szkół średnich im. dra Henryka Jordana (ul. Jabłonowskich 19, I. p.) rozpoczął swą czynność. Na razie odbywa się praca w działach stolarskim, tokarskim, ślusarskim i koszykarskim. Uczniowie szkół średnich, właśnie teraz, gdy szkoły są jeszcze zamknięte, mają doskonałą sposobność pożytecznego a przyjemnego spędzenia czasu. Wpisy odbywają się codziennie przed południem od 10 do 12 oraz po południu od 5 do 6 w lokalu warsztatu ul. Jabłonowskich l. 19, I. p. Wszelkich informacyi udziela się na miejscu.

Do bezrobotnych ukwalifikowanych robotników w Krakowie. Wzywa się wszystkich ukwalifikowanych robotników, znajdujących się bez pracy jak: metalowców, stolarzy i t. d. bez względu na to, czy są członkami organizacyi zawodowej lub nie, aby się natychmiast zgłaszali do biura pośrednictwa pracy przy Związku stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, III. p. na lewo.

Seminaryum naucz. męskie T. S. L. w Białej. Wpisy do tego zakładu z prawem publiczności rozpoczęły się już w dniu 1 września i trwają dalej. Zakład wbrew rozpuszczanym pogłoskom będzie fungował w roku szk. 1914/15. Uczniowie z obcych zakładów mogą być także przyjęci przy wykazaniu się świadectwem odejścia ze swego zakładu.

Repertuar teatru miejskiego.

Sroda: Teatr zamknięty.

Repertuar teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

Środa: „Pod znakiem Strzelca“.

NADESŁANE.

O dmowszczykach i „dobrowolcach".

Z szeregu luźnych wiadomości, dochodzących do nas z Królestwa, chcemy tu zrekonstruować nieco pełniejsze obrazy.

A więc kurs moskalofilski Dmowskiego mógł się ujawnić tylko w koncypowaniu adresów hołdowniczych i w dezoryentowaniu za pomocą podwładnej mu prasy — jej czytelników.

Tej ostatniej szkody nie lekceważymy bynajmniej.

Zapewne, iż nikczemne podszepty moskalofilskie, jak złe mary, ustępować będą wraz z wypieraniem Rosyan z polskiej ziemi, ale nie jest rzeczą błahą, czy hasła rwania pęt carskich spotykają się z gotowym entuzyazmem powszechnym, czy wymagają, ażeby nawet w miejscach, skąd Moskale ustąpili, zastawano obok chętnych do broni, do walki z caratem i ludzi, którzy z czadu dmowszczyzny dopiero leczyć się muszą, ludzi, ociągających się nawet z niesieniem pomocy żołnierzowi polskiemu!

Natomiast, jak widać z wiadomości, nadeszłych z Kielc, moskalofilstwo dmowszczyzny nie zdołało — poza wiernopoddańczą pisaniną, i jawnie przezierającą uciechą z rzekomego rozgromienia Strzelców pod Kielcami — stworzyć jakiejś akcyi zbrojnej na rzecz caratu.

Było to zresztą do przewidzenia... Dmowszczyzna posiada zapewne aż nadto ludzi, którzyby ubiegali się o krzesła burmistrzowskie i radzieckie w razie, gdyby był doszedł do skutku aleksiejewowski, a choćby nawet hurkowski „samorząd" miejski... Ale, nie mając za sobą **ani kształcącej się młodzieży**, ani **ludu miejskiego**, ani żadnej szansy, aby módz **chłopa polskiego** zwabić do takiego celu — nie mogła marzyć o poparciu swych moskalofilskich haseł czynnie.

W formowaniu jakichś potemkinowskich oddziałów „ochotniczych" („dobrowolców", jak ich nazywają po rosyjsku) przeciwko Austryi i Niemcom **ubiedz ją musieli szpicle rosyjscy**, którzy ze swojej sfery, oraz z pokumanej z nią sfery opryszków organizują, podobno, takie rzekome kadry.

Zapewne, iż zwerbowane przez prowokatorów rosyjskich narzędzia wszczęły były i ową uliczną strzelaninę w Kaliszu i Częstochowie, za którą Kalisz zwłaszcza ucierpiał tak srodze.

r

Z historyi przed wojną.

Jak przyszło do wojny.

Jedną z najciekawszych rzeczy z dni przed wybuchem wojny jest sposób, w jaki Francya została do wojny pociągniętą. We czwartek 30 lipca Jaures na posiedzeniu Międzynarodowego Biura socyalistycznego w Brukseli oświadczył, że **we Francyi nikt wojny nie chce**. Cała lewica Izby posłów, przedewszystkiem socyaliści, sprzeciwiają się wojnie, zaś prawica boi się wojny. W piątek 31 lipca Jaures był już w Paryżu i przez cały dzień był zajęty wpływaniem na rząd w kierunku utrzymania pokoju. Do ostatniej chwili swego życia, które tegoż dnia przerwała kula mordercy, walczył Jaures za pokojem, za użyciem wpływu Francyi do tego celu.

W sobotę 1 sierpnia, gdy mobilizacya była już w toku, zaszła taka historya: Tegoż dnia prezydent ministrów Viviani powiedział ambasadorowi niemieckiemu bar. Schönowi: „Mobilizacya nie jest jeszcze wojną", gdyż sądził, że na mobilizacyi się skończy. W tej chwili wychodził Delcasse z rezydencyi prezydenta, z pałacu Elizejskiego i oświadczył co następuje: „**To jest wojna!**" Niemcy chcą nas nastraszyć. Czego one chcą? Chcą zmusić Rosyę, aby nas (Francyę) zapytała, czy udzielimy jej poparcia na wypadek, gdyby Rosya widziała się zmuszoną odpowiedzieć na prowokacyę Austryi. Niemcy liczą na to, że Francya nie wda się w wojnę. Co powiedzieliby **zjednoczeni socyaliści**, co zrobiliby **zorganizowani robotnicy**, gdybyśmy od nich zarządali, żeby z miłości do Serbii wzięli tornister na plecy?"

Rosya pewna, że Francya nie pójdzie z nią, musiałaby siedzieć cicho. Ale nigdy nie zapomniałaby obrazy, którą musiałaby połknąć z winy swego sprzymierzeńca (Francyi) i to byłoby końcem sojuszu. Niemcy spekulują na to, że z jednej strony będą miały osłabioną Francyę, a z drugiej strony bezsilną Rosyę i będą mogły przez 10 lat wykonywać supremacyę nad Europą".

I tenże Delcasse, były ambasador francuski w Petersburgu, dodał: „Francya i Rosya odgadują tę grę niemiecką; one nie życzą sobie wojny, ale rozumieją, że rozchodzi się o ostatnią szansę, leżącą w ich sojuszu. Odmówią poddaniu się żądaniom Niemiec, a im nie pozostanie nic innego, jak od prowokacyi przejść do czynu".

Z tego przedstawienia rzeczy (ogłosił je poważny dziennik „Petit Marseillais") wynika, że **rząd francuski miał możność uniknięcia wojny, że rząd i naród francuski opierały się wojnie, ale Poincare i Delcasse są sprawcami tej wojny.**

Teraz Delcasse, który jako minister spraw zewnętrznych musiał wraz z całym rządem uciec do Bordeaux, zapewne żałuje swego czynu.

Z walk pod Lublinem.

Zdrajca.

Jak donosi niedzielna „Arbeiter-Ztg", na podstawie opowiadań pewnego rannego oficera jednego z pułków czeskich, przybyło wojsko austryackie, walczące pod Lublinem, pewnego dnia do wspaniałego zamku, otoczonego starym parkiem. Stary ten zamek należał do jakiegoś grafa rosyjskiego. Graf przyjął wojsko bardzo gościnnie, lecz to było tylko maską. Gdzie mógł, **zdradzał nas** i to w sposób dość niezwykły.

Mianowicie za każdym razem, gdy Austryacy zajmowali nową pozycyę, byli zasypywani gradem pocisków rosyjskich. Austryacka pozycya nieraz była doskonale ukryta, ale to wcale nie pomagało; zawsze była dobrze znana wrogowi.

A więc widocznie była zdrada... Lecz kto był zdrajcą? Byliśmy z początku bezradni. Wreszcie jednemu z naszych wpadło w oko, że właśnie wówczas ostrzeliwano nasze pozycye, gdy pewni chłopi, bardzo niewinnie wyglądający, opuszczają zamek.

Rozpoczęliśmy obserwacye i wkrótce zdrada się wykryła!... Wpadliśmy do zamku i zaczęliśmy szukać grafa. Wkońcu znaleźliśmy go — **w piwnicy...** Właśnie stamtąd telefonował do komendanta rosyjskiego. Jak się pokazało, ten człowiek jeszcze przed wojną urządził przewód podziemny do Lublina, aby donosić o ruchach wojsk nieprzyjacielskich.

Graf stanął przed sądem wojennym. Lecz nie spełniliśmy jego żądania, abyśmy go rozstrzelali, spotkała go haniebna śmierć zdrajcy **na szubienicy!...**

Kozacka taktyka.

„Vorwärts" berliński ogłasza listy pewnego właściciela ziemskiego, który musiał uciekać z Prus wschodnich wobec najazdu kozackiego. Jak przypuszcza „Frankf. Ztg.", tym korespondentem jest socyalistyczny poseł sejmowy Hofer, który ma majątek w pobliżu samej granicy rosyjskiej. Pisze więc z Królewca pod datą 22 sierpnia:

Dziś wczesnym rankiem siedziałem przy biurku i pisałem podanie do landrata, gdy nagle przy oknie pokazała się głowa oficera kozackiego.

— Strzelano z tego domu — woła głośno.

Zapraszam go do pokoju i zapewniam, że z mego domu nie strzelano, i że wogóle nikt pojęcia u nas nie miał o obecności kozaków w okolicach. Oficer, jak się zdawało, uspokoił się. Zapytuję, czy mogę go poczęstować winem.

— Podczas wojny surowo nam zakazano pić, chociażby odrobinę — brzmiała odpowiedź — ale za szklankę herbaty byłbym bardzo panu wdzięczny.

Każę podać śniadanie i rozmawiamy z sobą bardzo mile. Gdy jednak oficer skończył, nagle oświadcza mi z obojętną miną:

— Teraz muszę swój obowiązek spełnić i podpalić dwór, gdyż z domu pana strzelano do mego oddziału.

Moje perswazye nie skutkowały. Pozwolił mi tylko ludzi wyprowadzić w miejsce bezpieczne. Obiecał mi tylko — o co nawet nie prosiłem — oszczędzić moje własne mieszkanie. Nieszczęśliwe bydło, które było na łące, zostało przez kozaków wpędzone do chlewu; zamknięto drzwi, podłożono ogień w kilku miejscach. Tymczasem siadłem ze swymi ludźmi na wóz drabiniasty i odjechałem czemprędzej z taką szybkością, do jakiej były zdolne stare szkapy. Czarne obłoki dymu i żałosne ryczenie bydła były ostatniem pożegnaniem opuszczanego kąta rodzinnego...

Próbowaliśmy dotrzeć do najbliższej stacyi kolejowej. Nie było jednak już tam pociągu i musieliśmy zmykać dalej. Wszędzie ukazywały się patrole kozackie i ja błogosławiłem nasze gęste lasy wschodnio-pruskie, gdzie mogliśmy się ukryć. — Wszystkie drogi i ścieżki były zapełnione nieskończonym pochodem uciekinierów — ze wsi i miast. Wszystko uciekało, jak mogło. Gdzieniegdzie pędzono przed sobą bydło. Była to prawdziwa wędrówka ludów. Nędzy i biedy wprost nie da się opisać. Wkońcu przybyliśmy na stacyę, skąd mogliśmy już koleją dotrzeć do Królewca. Cały majątek straciliśmy, przynajmniej życie uratowaliśmy.

O zachowaniu się kozaków różne rzeczy słyszałem. Opowiadano mi, że (w przeciwieństwie do oddziałów regularnych) otrzymali pozwolenie — raz na zawsze — grabić, plądrować i palić. Jako pretekstu używać mają zawsze oskarżenia, że z danego dworu lub domu strzelano. Jednakowoż „pańskie" domy dworskie najczęściej oszczędzają, raz dlatego, że sądzą, iż tam są przeróżne bogactwa, powtóre dlatego, że takie domy mieszkalne mogą być przez oficerów użyte na kwatery. Tem się tłómaczy w takim razie, dlaczego kozacy nie spalili mego mieszkania. Nie rozumiem jednak, dlaczego kozakom zależało na spaleniu bydła. Wszak bydło mogło przydać się dla pożywienia.

Wogóle psychika kozacka jest zagadkowa. Opowiadała mi jedna właścicielka ziemska, która ma majątek na granicy, że pewnego razu wyjrzała na podwórze i spostrzegła kozaków, którzy zabierali się do podpalenia stodoły. Zebrała całą swą odwagę i po rosyjsku energicznie rozkazała kozakom, by ogień zgasili; później mogą przyjść do kuchni i napić się kawy. Zaimponowało to widocznie kozakom; ogień zgasili, napili się kawy i odjechali. Gdy jednak właściciel sąsiedniego majątku zechciał zastosować ten sam sposób, został natychmiast zastrzelony...

Wznowienie prenumeraty.

Ponieważ wszystkie korespondencye pocztowe w obecnym, wyjątkowym czasie doznają znacznego opóźnienia i terminowo określić się nie dadzą, przypominamy, że czas najwyższy **wznowić prenumeratę za wrzesień.**

Wielkie zwycięstwo Niemców.

40.000 jeńców francuskich.

Berlin, 8 września.

Z wielkiej głównej kwatery donoszą pod datą wczorajszą:

Maubeuge kapitulowało wczoraj, 40.000 jeńców, w tem 4 generałów, 400 dział oraz liczny materyał wojenny wpadł w nasze ręce. Generalny kwatermistrz *von Stein*

Anglicy o walkach.

Londyn (przez Berlin) 8 września.

Urzędowy komunikat, dając ogólny pogląd na operacye francuskie w ostatnim tygodniu, powiada: Do głównej akcyi jeszcze nie przyszło. Były tylko bitwy tworzące poszczególne ogniwa w strategicznym ruchu wojsk sprzymierzonych, wywołanym przez początkowe starcia w Belgii i przez niebywałą siłę wojsk, jaką Niemcy rzucili na zachodni (francuski) teren wojny.

Walki na morzu.

Zatonięcie okrętu angielskiego.

Londyn (przez Rzym), 8 września.

Biuro prasowe podaje do wiadomości: Lekki krążownik „Pathfinder“ najechał na wybrzeżu Anglii wschodniej **na minę** i szybko **zatonął.** Strata w ludziach ma być **znaczną.**

Londyn, 8 września.

Straty krążownika „Pathfinder“ wynoszą 14 zabitych, 13 rannych i **243 zaginionych.**

Zatonięcie okrętu szwedzkiego.

Frankfurt, 8 września.

„Frankf. Ztg“ donosi **z Sztokholmu:** Zatonięcie parowca szwedzkiego „St. Paul“, który najechał **na minę**, wywarła na tutejszych towarzystwach okrętowych głębokie wrażenie. Strata parowca spowoduje bezwątpienia **dalsze ograniczenie handlu** między Szwecyą a wybrzeżami wschodniej Anglii.

Katastrofa okrętu „Runo“.

Londyn, 8 września.

„Daily Telegraph“ donosi: 20 zaginionych podróżnych zatoniętego okrętu „Runo“ pochodziło ze Stanów Zjednoczonych. Byli to stamtąd powracający **rezerwiści rosyjscy.** Zdaje się, że łodzie rybackie **wyratowały ich.**

Smierć posła tow. Franka

Berlin, 8 września.

„Vorwärts“ donosi, że 3 września w okolicy Luneville **zginął** poseł do parlamentu dr Frank, jeden z przywódców socyalnych demokratów, który jako **ochotnik** wstąpił do wojska.

(Poseł tow. Frank należał do najbardziej utalentowanych przywódców niemieckiej socyalnej demokracyi. Jakkolwiek zdecydowany reformista, był ulubieńcem Bebla. Był wspaniałym mówcą.

Z jego oratorskich wystąpień pamiętne są mowa na jednem z pierwszych posiedzeń rady państwa po ostatnich zwycięskich wyborach oraz agitacya za „permanentnym strejkiem“ w celu zdobycia reformy wyborczej do sejmu pruskiego.

Tow. Frank był posłem z Mannheim w Badenii).

Katastrofa kolejowa na Węgrzech.

Debreczyn, 8 września.

W pobliżu Debreczyna zderzyły się dwa pociągi. 20 osób odniosło lekkie rany, dwa wagony uszkodzone.

Kto mówi prawdę?

Kopenhaga, 8 września.

Dziennik konserwatywny „Vortland“ przynosi artykuł o biurze Reutera, agencyi Havasa i biurze Wolffa, w którym pisze: Nie można zaprzeczyć, że **doniesienia biura Wolffa cieszą się największem zaufaniem publiczności.** Co prawda, **zwycięzcy** przychodzi łatwo mówić prawdę.

Oszczerstwa!

Berlin, 8 września.

Biuro Wolffa kategorycznie **zaprzeczana** doniesieniom dziennika urzędowego petersburskiego o rzekomem znęcaniu się ludności niemieckiej i władz niemieckich nad poddanymi rosyjskimi i powołuje się **na świadectwo ambasadora hiszpańskiego,** któremu Rosya powierzyła opiekę nad swymi poddanymi. Całkiem **kłamliwem** jest doniesienie to i niema ono innego celu, jak osłabienie wrażenia, wywołanego przez wiadomości **o gwałtach popełnionych przez Rosyan** na Niemcach, w Rosyi pozostałych.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).